Rok 5. Nr. 212

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie . . . . . 1,75 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie . . . . . 1,85 zł.
W agencjach miesięcznie . . . . . 1,85 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem . . . . 2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201 082

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44. Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 23

Chojnice, niedziela 13 września 1925 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Położenie wydawnictw gazetowych.

Gdy w lutym 1924 r. marka polska się ustabilizowała, ustalono również chwiejne dotychczas ceny za wszelkie wydawnictwa w tem przekonaniu, że i ceny za materjały i surowce nie ulegną poważniejszym zmianom, co ułatwiłoby przemysłowi graficznemu powrót do normalnych stosunków i pozwoliło temsamem na konieczną rozbudowę wydawnictw w myśl postępu czasu. Poważne zmiany w cenach za surowce i robociznę, jakie w międzyczasie zaszły, zmuszają nas dziś do zajęcia stanowiska wobec tych objawów, ażeby wydawnictwom umożliwić przetrwanie obecnego ciężkiego położenia ekonomicznego i zapewnić im dalszy byt. Rewizja kosztów produkcji wykazała wzrost robocizny, uzyskanej częściowo z powodu podrożenia artykułów pierwszej potrzeby, a częściowo przez posunięcie się aż do strajku, od lutego 1924 r. do dziś o 58%. W mniejszej mierze, lecz również dość poważnie, podrożał papier, którego cena wzrosła do dziś o 25½%. Oprócz tych dwóch najważniejszych czynników podrożały i wszystkie inne artykuły w zakres dotrzeb drukarskich wchodzące. Utrzymanie cen za wydawnictwa, ustalonych z początkiem roku ubiegłego udało nam się dzięki racjonalnej gospodarce i wysiłkom do chwili obecnej. Główny zarząd, powodowany nawoływaniem swych członków już od kilku miesięcy do rewizji i naprawy tychże, zgodził się po długich rozważaniach i dokładnych badaniach na podwyższenie cen za gazety, począwszy od dnia 1 października rb.

Poczuwamy się do obowiązku, sprawę powyższą w prawdziwem jej świetle przedstawić i mamy nadzieję, że wśród wszystkich czytelników znajdziemy wyrozumienie dla tej najważniejszej gałęzi naszego przemysłu, która do kroku niniejszego zmuszona jest trudną koniecznością i troską o byt polskich wydawnictw.

Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych
na Polskę Zachodnią
Sekcja Wydawnicza.

Zjazd Ziemian a przyszłe kształtowanie się stronnictw

W środę urządzają obywatele ziemscy w Warszawie zjazd, ażeby radzić nad położeniem, wytworzonem wskutek reformy rolnej, a równocześnie obmawiać środki celem obrony swych interesów. Zjazd będzie wielki. Będzie pono 6000 przedstawicieli większego rolnictwa. Głównymi punktami będą reforma rolna i organizacja rolnictwa.

Co do reformy rolnej to rolnictwo, protestujące przeciw takowej, przychodzi zapóźno. Jeden zjazd nie zmieni już ani uchwał Sejmu, ani Senatu, a Senat, chociażby tam nawet znalazła się większość przeciw uchwale Sejmu, nie może obalić ustawy sejmowej, bo niema mocy ustawodawczej. Może to i owo poprawić, może nawet całą ustawę odrzucić, ale od Sejmu zależy, czy te zmiany przyjąć lub nieprzyjąć.

Los reformy rolnej jest zatem przesądzony i tego zjazd ziemian nie zmieni. Słuszność mają te gazety, które podnoszą, że rolnictwo miało 6 lat czasu, ażeby się należycie bronić przed taką reformą rolną, która dopuszcza przymusowy wykup ziemi w razie braku dostatecznej podaży. Toć przecież reforma rolna pokutuje już od 1920 roku. Wówczas została ona uchwaloną jednym głosem większości. Zamiast liczyć się z tem, że ta reforma może powrócić w ulepszonej formie, zamiast śledzić rozwój kształtowania się do niej stronnictw polskich i przez tworzenie organizacyj zawczasu stawiać opór w tych stronnictwach przeciw przymusowi wykupu, niczego prawie nie robiono. Po cieszano się polskim zwyczajem, że „jakoś to będzie". Robi się teraz gwałt, gdy jest zapóźno.

„Gazeta Warszawska" napisała, że nasze ziemiaństwo likwiduje samo swą rolę w państwie. I gazeta ta ma do pewnego stopnia słuszność. Kto bowiem pragnie, by mieć wpływ i znaczenie na sprawy w kraju, winien w tych sprawach brać udział. Większe i średnie rolnictwo nic prawie nie robiło. Zajmowało się przeważnie zaściankowemi walkami klasowemi, a państwowe interesy rolnictwa pozostawiało albo w ręku innych stronnictw, albo prowadziło je w Sejmie również pod kątem ciasnych interesów klasowych. Tem samem pozbawiło się prawie zupełnie wpływu na szerokie masy wyborców. I to się teraz zemściło. Większe i średnie obywatelstwo wiejskie pozostało osamotnione, pozostało bez tych wpływów, które są konieczne, ażeby się z niem poważnie liczono w Sejmie i w społeczeństwie.

Zjazd warszawski ma naprawić to, czego dotąd zaniedbano. Ma rzucić ziemiaństwo na szerokie pole politycznej działalności w narodzie. Toczy się zwłaszcza w Kongresówce zacięta walka przeciw Związkowi Ludowo-Narodowemu, do którego ziemiaństwo z Kongresówki i Kresów Wschodnich przeważnie się zalicza i któremu się zarzuca, że interesy rolnictwa zaprzedał przez poparcie reformy rolnej. Zjazd zamierza ogłosić rezolucję przeciw dalszej współpracy ze Związkiem Ludowo-Narodowym, a równocześnie wezwać do gromadnego popierania stronnictwa Chrześcijańsko Narodowych Rolników, które ma zastępować w przyszłości sprawę rolnictwa z szerokiej płaszczyzny interesów państwowych. Rolnictwo zamierza w przyszłości odgrywać w państwie nietylko rolę zawodową, jak dotąd, ala rolę państwową. Stronnictwo twórczego rolnictwa zamierza brać ochronę rolnictwa więcej niż dotąd z ogólnego stanowiska państwowo gospodarczego, a więc z uwzględnieniem przemysłu, handlu, oświaty itd. Tem samem stronnictwo rolnicze stanie się partją konserwatywną, czyli partją zachowawczą. Wejdzie w naród jako stronnictwo o szerokich państwowych widnokręgach, które będzie miało na oku nietylko dobro rolnictwa ze stanowiska czysto gospodarczego, ale równocześnie ze stanowiska dobra całego państwa na wewnątrz i zewnątrz.

„Rzeczpospolita" pisze, że wskutek tej przemiany programu partyjnego w naszem rolnictwie zaczną się powoli klarować stosunki w innych naszych partjach tak po prawicy, jak i po lewicy. Nasze pismo już oddawna pisze o tej konieczności. Oddawna piszemy, że nasze partje jak dotąd zastępują nie interesy ogólno państwowe, ale interesy zawodowe swego stronnictwa, albo interesy wyłącznie swego programu. A ten program naszych stronnictw stoi po za realnymi, po za rzeczywistymi interesami państwa. Żadne z tych naszych obecnych stronnictw nie wnika należycie w całość kształt ani naszych interesów rolniczych, ani przemysłowych, ani handlowych, ani kupieckich, ani kolejowych, ani oświatowych. Każde stronnictwo taksuje to wszystko ze stanowiska ciasnego swego programowego podwórka.

Obecnie obywatelstwo wiejskie rozpoczyna jakoby przełom. Jeżeli uchwyci sprawę należycie, natenczas możemy być przekonani że przeciwne obozy tak prawicowe, jak umiarkowane, jak lewicowe, będą musiały swą walkę dostosować do stronnictwa rolniczego, a wówczas spełni się nasze życzenie, że będzie nie stronnictwo konserwatywno rolnicze, dalej narodowo-demokratyczne, zastępujące handel, przemysł, a obok tego będą stronnictwa klasowe i drobniejsze narodowe.

Sejmik wojewódzki.

W czwartek odbył się w Toruniu sejmik wojewódzki. Obrady otworzył dr. Dandelski. Pan wojewoda położył nacisk na to, że chodzi tu przedewszystkiem o nadanie charakteru miejskiego Gdyni i Czerskowi oraz o utworzenie krajowej kasy pożyczkowej. W końcu domagał się zaprowadzenia jak największych oszczędności w wydatkach samorządowych.

Nasamprzód zgodzono się na to, ażeby Gdyni i Czerskowi nadać prawa miejskie. Dalej zgodzono się na utworzenie krajowej kasy pożyczkowej przy stacji rostwie krajowem. Następnie rozpatrywano sprawę gospodarki stowarzyszenia ubezpieczeń od ognia. Jak wiadomo, badała tę gospodarkę osobna komisja.

Jak wygląda sprowa zabezpieczenia granic?

Ostatnie wiadomości, że rokowania rzeczoznawców prawniczych ograniczały się tylko do zabezpieczenia granic zachodnich a więc od strony Francji. Sprawę granic wschodnich poruszono w Londynie również, ale skończyło się na niczem, ponieważ pełnomocnik niemiecki nie chciał jej poruszać. Około 29 września mają się zebrać ministrowie spraw zagranicznych razem ze Stresemannem na dalsze narady. Narady mają się odbyć we Włoszech nad jeziorem Como. Weźmie w nich również udział Mussolinni. Narady te nie będą jednakowoż zobowiązujące, mają jedynie wyjaśnić, czy układ zabezpieczenia granic jest w ogóle niemożliwy. Gdyby bowiem nie dał się rozciągnąć na granice wschodnie nie zgodziłaby się na niego przedewszystkiem Francja.

Naszem zdaniem sprawa zaczyna być dla Polski pomyślniejszą ze względu na żądanie Włoch, które pragną do niego przystąpić. Wzmocnią one przedewszystkiem Czechy od strony Austrji, które razem z Włochami mają z Austrją wspólną granicę. Na tem naszem zdaniem może zyskać także Polska.

Domagać się będą zobowiązania Niemiec.

Według ostatnich wiadomości zamierzają sujusznicy zażądać od Rzeszy niemieckiej zobowiązania z góry, iż podejmie się w możliwie najkrótszym czasie rokowań z Polską i Czechosłowacją.

W środę rozmawiał minister Skrzyński ze Chamberlainem przez dwie godziny w sprawie bezpieczeństwa granic Polski. W piątek miał minister Skrzyński wygłosić wielkie przemówienie na zgromadzeniu Ligi Narodów w obronie protokółu genewskiego.

Pan Skrzyński miał też dłuższą rozmowę z p. Lewaldem, prezesem delegacji niemieckiej do układów handlowych z Polską. Jest obecnie w Genewie dużo Niemców, którzy tamdotąd się zjechali, ażeby szkodzić Polsce.

Przedwstępne narady ministrów w sprawie zabezpieczenia granic odbędą się w Lozannie. Minister Skrzyński miał naradę z Ministrem Beneszem, ażeby tak Polska jak Czechosłowacja mogły w tych naradach brać udział. Minister Briand zgodził się na to, zaś Anglja nie jest przeciwna, ale żąda, ażeby narady odbyły się dopiero pod koniec obrad.

Jest dalsza ciekawa wiadomość, że rząd angielski godzi się na to, ażeby Austrję przyłączyć do Niemiec, ale pod warunkiem wyrzeczenia się zdobyczy na wschodzie. Nie wiadomo, co jest prawdy w tej wiadomości.

Zjazd obywatelstwa wiejskiego.

W czwartek rozpoczęły się obrady zjazdu obywatelstwa wiejskiego w Warszawie. Zagaił takowe p. Kazimierz Lubomirski. Marszałkiem honorowym został Ferdynand Radziwiłł, marszałkiem rzeczywistym p. Kazimierz Fudakowski. Pan Stanisław Godlewski mówił o reformie rolnej. Obrady potrwają kilka dni.

Nowe oświadczenie ministra Grabskiego.

Na czwartkowem posiedzeniu senackiej Komisji skarbowej wygłosił minister Grabski mowę o położeniu skarbu polskiego. Powtórzył mniejwięcej to samo, o czem mówił niedawno przed dziennikarzami. Pomiędzy innemi oświadczył, że dla ustalenia złotego kazał w połowie sierpnia pomnieiszyć zapas złotego o 15 miljonów zł. Konieczne jest zabezpieczenie walut obcych w Banku Polskim, bo im więcej będzie walut tem dogodniejszy będzie kredyt dla przemysłu i innych dziedzin życia gospodarczego.

Na handlu z Niemcami nie my tracimy, ale Niemcy, bo oni to przeważnie dostawiali swój towar do Polski. My możemy zatem śmiało obyć się bez Niemiec. Urodzaj tegoroczny jest znacznie większy i korzystniejszy od zeszłorocznego. O wartości nie można na razie mówić. Powinniśmy czekać na ceny wyższe. Obecnie możemy wysyłać zagranicę tylko mięso.

Dalej występował pan minister przeciw zbytkowym towarom z zagranicy i zapowiedział w tym względzie dalsze utrudnianie celem wzmocnienia przemysłu krajowego.

Niebawem mamy otrzymać drugą część pożyczki Dikona. W końcu oświadczył pan minister, że musimy dążyć do jak największych oszczędności. Nasz budżet nie może przekraczać wydatków 2 miljardów

złotych. W ogóle musimy sobie powiedzieć, że położenie nasze jest i że skazani jesteśmy jeszcze na długie cierpienie.

To są niewesołe rzeczy. ale przynajmniej szczere, bez koloryzowania.

Jaki by miał być pas pograniczny?

Angielska gazeta „Daily Telegraph" pisze, że ów pas neutralny na Wschodzie, którYby odłączał Polskę od Niemiec miałby się rozciągać również po obu stronach „korytarza pomorskiego", obejmując i sam korytarz, w którymby skutkiem tego nie mogło być żadnych wojsk. Wiadomość ta pochodzi od Niemców.

Jak to Niemcy umieją rozsiewać po świecie fałszywe wiadomości

Reforma rolna w Senacie.

Ostry zatarg z powodu powiększenia obszaru jaki wolno posiadać pojedyńczemu właścicielowi i z powodu skasowania ostrego przepisu co do parcelacji gruntów, został załagodzony. Minister reform rolnych Radwan starał się na czwarkowem posiedzeniu udowodnić liczbowo szkodliwość uchwały co do powiększenia ilości posiadanego grnntu. Po tem oświadczeniu powrócono do uchwały sejmowej. I Komisja Senatu uchwaliły ustawę do 14 artykułu włącznie.

Sprawy polskie.

Rokowania polsko-litewskie zerwane.

Najświeższa wiadomość głosi, że układy pomiędzy Polską a Litwą zostały zerwane z tego powodu, ponieważ Polska domagała się utworzenia konsulatu polskiego w Kłajpedzie, co zdaniem władz litewskich wchodzi już w politykę, a Litwa nie chce z Polską prowadzić polityki tak długo, dopóki sprawa Wilna nie zostanie uregulowaną. Ale to zerwanie jest tylko pozorne. Rząd litewski oświadczył, że podejmie natychmiast na nowo układy, skoro Polska poczyni ustępstwa. Ze w końcu dojdzie do zerwania układu, świadczą już przygotowania, jakie poczynił rząd litewski. Oto rząd litewski postanowił zbudować wielki port handlowy w Kownie. Na potrzeby portu wydzielono w mieście pobrzeże Niemna na długości 10 kilometrów.

Dobre chęci. ale brak fachowych znajomości.

„Rzeczpospolita powiada, że minister Grabski w swej mowie z 4 marca 1924 r. zapowiedział, że przy naprawie skarbu polskiego będzie się wzorował na księciu Lubeckim, który był ministrem skarbu za czasów królestwa Kongresowego pomiędzy 1820 a 1890 rokiem, i doprowadził kraj do rozkwitu. Pobierał bowiem wielkie podatki, ale w zamian za to starał się, ażeby się przemysł w kraju rozwijał W tym celu zakładał fabryki, kopalnie i huty. Przedewszystkiem dbał o to, ażeby pieniądz pozostawał w kraju i w tym celu starał się o taki rozwój przemysłu i handlu, ażeby kraj mógł wystarczyć samemu sobie

Tymczasem pod rządami p. ministra Grabskiego jest inaczej. Pieniądz został uporządkowany, ale gospodarstwo jest nieuporządkowane. Minister chwalił bowiem wciąż nasz pieniądz, ale w równym stopniu nie starał się o to, ażeby ten pieniądz w miarę możności pozostawał w kraju. Nie popierał przemysłu tak, jak należało i stąd pieniądz odpływał coraz więcej zagranicę i zachwiał się na giełdzie.

Pan Grabski mówił inaczej, a postępował inaczej, i winien starać się więcej o rozwój własnego krajowego przemysłu. a dopiero wówczas będzie mógł powiedzieć z całem przekonaniem, że spełnił program ministra Lubeckiego

Spiegostwo na Górnym Sląsku.

Wspominaliśmy o odkryciu tajemniczej organizacji szpiegowskiej na Góruym Sląsku. Pokazuje się, że organizacji szpiegowskiej nie było. Istniało tylko dwóch szpiegów. Jeden z nich niejaki Tatarek podrobił bardzo sprytnie dokumenty na porucznika i został powołany na przeszkolenie do odbycia kursu oficerskiego. Na to tylko czekał. Dobrał sobie do pomocy podobnego do siebie łotrzyka i z jego pomocą przewoził z Katowic do Gliwic rozmaite tajemnice wojskowe, w kłórym to celu niemieckie władze wojskowe utworzyły tam osobny szpiegowski urząd. Sprawa się jednak wykryła i obu szpiegów wzięto pod klucz.

Wiadomości kościelne.

Archidiecezja warszawska.

Dnia 2 września odbyła się instalacja N. Ks. Biskupa Galia na prałata Dziekana tumskiego, N. Ks. Biskupa Szcześniaka zaś na prałata Scholastyka kapituły i ks. prałata Kępińskiego na kanonika gremjalnego metropolitalnego.

ODEZWA

Powiatowej Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Chojnicach.

Celem obrony Powietrznej Państwa powstała w Warszawie Liga Obrony Powietrznej Państwa pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Jako oddział tej Ligi powstała Pomorska Liga Obrony Powietrznej Państwa, która zorganizowała podległe sobie oddziały Ligi Obrony Pow. w poszczególnych powiatach Pomorza. Między innemi powstał oddział powiatowy w Chojnicach.

Zadaniem Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa jest zakupienie 20 samolotów dla obrony powietrznej Pomorza i to w ten sposób, że każdy powiat urządza zbiórkę pieniężną, na samolot swego imienia. Im prędzej który powiat zbierze potrzebną sumę na zakupienie samolotu, tem prędzej otrzyma samolot swojego imienia.

Jest rzeczą jasną, że zakupienie jak największej ilości samolotów, leży w interesie przedewszystkiem Pomorza, które jast najdalej na zachód wysuniętą placówką i najbardziej stosunkowo narażonem na ewtl. ataki powietrzne nieprzyjacielskie. Tylko silna flota powietrzna uchroni Pomorze przed ewentualnem zniszczeniem.

Obywatele przez ofiarowanie datków, celem zakupienia samolotu, spełniają nie tylko obowiązek patrjotyczny wobec Państwa, lecz przedewszystkiem działają w interesie swoim i swoich dzieci. Dzisiaj wszystkie już Państwa posiadają silną flotę powietrzną. Niestety Skarb Polski nie jest tak zasobny, by mógł w całości stworzyć ochronę powietrzną Państwa. Obywatele Państwa a zwłaszcza Pomorza muszą Skarbowi pospieszyć z pomocą i to już teraz, bo potem może być zapóźno. Tak w państwach zachodnich, jak i nawet w Rosji, społeczeństwo zakupiło setki samolotów dla państwa, drogą zbiórki prywatnej dobrze rozumiejąc, że dzisiaj kto chce żyć, ten musi opanować powietrze.

Gorąco powyższe akcje zbiórki na jeden samolot imienia powiatu Chojnice polecam, i wzywam do najenergiczniejszej zbiórki, by powiat Chojnice, w porównaniu z innymi powiatami Pomorza, nie okazał się mniej patrjotycznym i mniej ambitnym w zakupieniu samolotu w jak najkrótszym czasie. Akcja zbiórki obejmuje całe społeczeństwo Pomorza.

Ewentualne zebrane większe sumy należy odesłać pod moim adresem do Starostwa w Chojnicach.

Pomorska Liga Obrony Pow. Państwa Polsk.
Oddział Powiatowy w Chojnicach
Prezes (—) Popiel, starosta.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 12 września 1925 r.

Dziś: Gwidona op. w.
Słońca wschód 5.30 zachód 6.22.
Księżyca wschód — zachód 3 48

Jutro: Filipa męcz.
Słońca wschód 5,31 zachód 6.20
Księżyca wschód 12,15 zachód 4.29

Pojutrze: Podwyższenie św. Krzyża.
Słońca wschód 5.35 zachód 6.17
Księżyca wschód 1.12 zachód 5. 3

— **Za mało komorników sądowych.** Związek Towarzystw kupieckich zwrócił się do ministra sprawiedliwości z prośbą o zwiększenie liczby komorników sądowych, ponieważ dotychczasowi komornicy są tak pracą przeciążeni, że nieraz trwa do 8 miesięcy, zanim sprawa dojdzie do eksmisji. Pomiędzy innemi zostanie ustanowiony w Grudziądzu trzeci komornik sądowy.

— **Cyganki** pojawiły się tu w piątek przed południem w liczbie dwóch Szukały za zarobkiem cygańskim. Nie miały jednak dużego powodzenia, bo każdy patrzał na nie krzywem okiem W dotatku wzięła ich policja do nogi. Nie musiały tam mieć coś w papierach w porządku.

— **Sprowozdanie Szkoły Rolniczej w Chojnicach** o stanie zasiewów w miesiącu sierpniu 1925 r. Żniwo zbóż ukończono około 15 sierpnia. Plony, jak było do przewidzenia, najlepsze u żyta i pszenicy, gorsze u jęczmienia. Owsy naogół bardzo liche. Ziemniaki nie rokują wielkich zbiorów z braku opadów w poprzednich miesiącach. Łąki i pastwiska bardzo słabe z tego samego powodu.

— **Przytrzymano** pewnego osobnika który wałęsał się po Polsce bez odpowiednych papierów. Pochodzi on jak podaje z Kosobud gdzie zamieszkuje jego rodzina. Krótko przed objęciem Pomorza przez Polskę wyjechał do Niemiec rzekomo za pracą Przyczyna jednak leżała niewątpliwie w tem aby uchylić się przed służbą wojskową w Polsce. Kiedy w Polsce niebezpieczeństwo wojny minęło wrócił jegomość w roku 1923 tudotąd na drodze nielegalnej i zakwaterował się tu jak na swoim w tem jednak przekonaniu iż jest obywatelem Niemiec i polski chleb będzie tu wyjadał, bo zasmakował on mu lepiej jak ten niemiecki. Nie myślał on też za swą „ojczyzną niemiemiecką do której schronił się swego czasu aby nie służyć Polsce. Obecnie kiedy go się wzywa do obowiązkowej służby wojskowej wykręca się znów obywatelstwem niemieckim. Niezawodnie odeśle się go tam dokąd należy. Chańba jednak takiemu wyrzutkowi społeczeństwa, który będąc pochodzenia czysto polskiego i urodzony wzgl. przynależny do ziemi polskiej zdradza w tak nikczemny sposób swą ojczyznę.

— **Dotkliwą stratę** poniósł pewien wojażer pozamiejscowy tu w Chojnicach. Zasiadł on w jednej z tutejszych restauracji a kiedy się obejrzał spostrzegł iż jego palto, kepelusz i teczka w której znajdowały się dość cenne dla niego przedmioty zmieniły właściciela, który uszedł z nimi niepoznany. Kupiec ten znalazł się w dość nieprzyjemnej sytuacji, gdyż musiał sobie pożyczyć kapelusz i w żakieciku o chłodzie tustąd umykać. Najgorszym dla niego było, iż nie mógł zaspokoić potrzeb swej klijenteli. Może uczciwy złodziej pofatyguje się oddać poszkodowanemu choć tekę z aktami, gdyż w gruncie rzeczy nie mają te dla niego żadnej wartości.

— **Prace przy kościele ewangelickim** postępują raźno naprzód. Obecnie uszykowano w wyżwierzy drugie rusztowanie, po którym dekarze skaczą jak ptaszki, reperując dach tejże. Jest to widok bardzo przejmujący zwykłego człowieka, gdyż patrząc w wyż zdaje się jakoby pracownicy lada chwili mogli zlecić w przepaść. Zaś ci u góry mało się swą niebezpieczną pracą przejmują bo są do tego rodzaju czynności odpowiednio przygotowani.

— **Kino Nowości** wyświetlać będzie dzisiaj w niedzielę i poniedziałek filmy nadzwyczaj zajmującej treści naprawdę godne widzenia.

— **Targ tygodniowy z dnia 12 września.** Zządano następujące ceny: masło 2.50- 2.70 zł funt, jajka 1,80—2,00 zł. mendel, wieprzowina 1—1.20 zł, skopowina i cielęcina 80 gr. za funt, wołowina 60—80 gr., mięso siekane 1,20 zł, świeża słonina 1.10—1.20 zł., wędzona słonina 1,60 zł, łój 1 zł, żywe gęsi 7.10 zł. za sztukę, kury 2,00— 2.50 sztuka, kiełbasa krwawa i wątrobiana ——1,00 zł., mięsna 1.40 zł., płotki 30-40 gr funt, mareny 80 gr, okonie 60 gr, szczupaki 70 gr, miętusy — zł., liny 1,00 zł., węgorze 1.50 zł, indyki 8—10 zł. za sztukę, kaczki 2.50-3.50 zł. za szt., kartofle 3.00—4.00 zł ctr, drzewo 9—12 zł. furka, prosięta 40—50 zł. za parkę, żyto 8,50—9,00, owies 9—, sałata 5 gr. główka, świeża marchew 20 gr. za pęczek. Cebula 20 gr. za pęczek. Ogórki 10—50 gr. za sztukę. kalarepa 20 gr za pęczek, strąki 15 gr za litr, młode grzybki (kurki) 30—50 gr za litr, świeże kartofle 12 gr. litr.

Kronika prowincjonalna.

Brusy. Jarmark. We wtorek dnia 15 bm. odbędzie się tutaj jarmark kramny, na bydło, konie i świnie —

Następne jarmarki odbędą się 6 października br. na bydło, konie i świnie 16 listopada na bydło, konie i świnie 1 grudnia br na bydło i konie Odtąd corocznie będzie się odbywać 8 jarmarków.

Czersk. Dnia 5. bm. odbyło się na sali posiedzeń w ratuszu zebranie wszystkich pp. prezesów miejscowych towarzystw, celem ustalenia prowramu obchodu święta Ligi Obrony Powietrznej Państwa i Ligi Morskiej i Rzecznej.

Wybrano główny zarząd jakoteż Komitet wykonawczy i kilku podskarbników i ustalono program święta, który podajemy na innem miejscu.

Jako dzień obchodu święta ustalono niedzielę dnia 20. września br.

Na zebraniu pp. prezesów zapadła na wniosek jednego z prezesów następująca uchwała:

"Na dzisiejszym zebraniu prezesów towarzystw zapadła uchwała, by poprosić poszczególne towarzystwa aby na najbliższym swoim posiedzeniu oświadczyły swą zgodę przystąpienia do Miejscowego Związku towarzystw i zarazem wybrali delegata na wspólne zebranie celem ukonstytuowania się i wyboru wydziału.

Zebranie odbędzie się na początku października br., dzień zostanie jeszcze ogłoszony."

Czersk. Program dla obchodu Swięta Ligi Obrony Powietrznej Państwa oraz Ligi Morskiej i Rzecznej w Czersku w niedzielę, dnia 20 września 1925 r.

Towarzystwa zbiorą się w swych lokalach i stawią się o godz. 1 i pół przed ratuszem, skąd nastąpi wymarsz na boisko przy ul. Starogardzkiej. Komendę pochodu obejmuje naczelnik Straży ogniowej.

O godz. 2 rozpoczynają się zawody o nagrody i to: Marsz trwały 5 km. z karabinami i ładownicami, zawodnikami są przeważnie członkowie towarzystwa „Wojaków i Powstańców". Przyjmuje się też ochotników towarzystw sportowych.

Echa z dawnej Polski

O ciekawych dziwakach.

Scibor hr. Marchocki, pan na Minkowcach, który posiadłość swoją otoczył słupami, na których widniały tablice z napisami: „Granica Pańska Rosyjskiego“; w własnej drukarni tłoczył ustawy dla swych poddanych, a druki te należą teraz do bardzo poszukiwanych białych kruków; w fantastycznym stroju arcykapłana urządzał „Swięto wiosny“, nic sobie nie robiąc z protestów kamienieckiego biskupa i zakazu władz rosyjskich; nad brzegami Morza Czarnego zakupił za bezcen olbrzymi szmat pustkowia, urządzając tam Syberję dla niesfornych obywateli swego państewka.

Ten jeden interes udał się hrabiemu Raduxowi, taki bowiem tytuł nadał sobie Marchaki. Spadkobiercy jego, zagospodarowawszy się na wspomnianem pustkowiu, znacznych dorobili się fortun.

Pan Celestyn Czaplic, łowczy litewski, wielki flegmatyk, niewzruszonego niczem spokoju, był mistrzem w sztuce roztargnienia. Wszak to on zjawił się u dworu na posłuchaniu na pół ubrany, po ulicach Warszawy błąkał się niejednokrotnie bez nakrycia głowy, zapominawszy je gdzieś u znajomego. O zamianie laski, palta, futra, nawet wspominać nie warto; trafiało się to jemu bezustannie.

Raz zaproszony przez margrabiego Luchesiniego, posła pruskiego w Warszawie, na obiad — dodajmy dyplomatyczny, bardzo się niedyplomatycznie popisował.

Zdało mu się, że jest u siebie, że przyjmuje swoich gości, jął więc zachęcać wszystkich na lewo i prawo do powtarzania potraw, że zaś — niestety — nie były one nazbyt znaczne, więc przepraszał obecnych, że się jego kucharz nie popisał.

Toż samo działo się i z winem, a co było najzabawniejsze, że prawdziwego gospodarza, bardzo wstrzemięźliwego w używaniu napojów, biorąc go za swego gościa, przymuszał i znaglał do wychylania sporych kielichów.

Luchesini, spostrzegłszy pomyłkę pana Celestyna, bawił się nią z pewnością doskonale.

Innym razem łowczy litewski, będąc na wieczorze u pani Chodkiewiczowej, starościny żmudzkiej, sam sobie zostawiony, w zamyśleniu krążąc po oświetlonych rzęsiście salonach, zabłąkał się do sypialnego pokoju gospodyni domu, a przypuszczając, że jest u siebie, zaczął się w najlepsze rozbierać.

Już zabierał się nawet do snu, gdy pani starościna, dowiedziawszy się o całej aferze od przyjaciół i służby, wyciągnęła pana łowczego z bezprawnie przezeń zajętej sypialni.

Pan Celestyn okrutnie był rozsierdzony na siebie, submitował się przepraszał za nieprzyzwoitą pomyłkę, zarumieniony, z oczami spuszczonemi ku ziemi, dodać bowiem wypada, że należał — mimo odmiennego otoczenia — do rzędu ludzi skromnych, nieledwie wstydliwych, unikał skrupulatnie wszelkich dwuznaczników i rozmów swobodniejszych w kawalerskiem nawet kółku, o kobietach zaś wysokie miał wyobrażenie i z rycerską był dla nich zawsze uprzejmością.

Tego rodzaju roztargnień łowczego litewskiego nie spisałby na wołowej skórze; były one w swoim czasie głośne, wywołując wybuchy dobrego humoru w salonach warszawskich.

Nie on jeden zresztą słynął z wspomnianej znamiennej cechy. Niedaleko odeń odskoczył pod tym względem i niezapomniany Tadeusz Czacki, powszechną czcią otaczany twórca polskiego porozbiorowego szkolnictwa na kresach wschodnich.

I on w bieliźnie, z wstęgą jeno orderową na piersiach, witał znamienitych gości; i on potrafił wysłać połowę listu, wypisując resztę jego zawartości, właśnie najważniejszych, na służącej mu za podkładkę bibule.

Innego rodzaju typ przedstawiał Franciszek Rzewuski, marszałek nadworny koronny, — jadał tylko u siebie, bo jeść mógł wyłącznie potrawy na maśle, przyrządzonem przed 24 godzinami; wszelakie inne było trucizną wedle jego zdania, nie ulegającego ani zaprzeczeniu, ani wytłumaczeniu.

Termometr stale nosił przy sobie, nosiła za nim służba; ściśle stosował się zawsze do temperatury, stąd powstawała — jako następstwo dziwactw — bezustanna konieczność zmiany ubrań.

Zmiana taka musiałaby być natychmiastową; całą garderobę, do rozmaitych pór roku zastosowaną, włóczył za sobą, udając się choćby przez ulicę do sąsiada. Znano te oryginalne wędrówki w Warszawie dobrze. Tak samo w sypialnym pokoju leżały całe stosy kołder — grubszych i cieńszych — które z pomocą specjalnie obmyślanej maszynerji zesuwał albo narzucał na siebie.

Cma, mucha, przerażały go niewymownie; mogły przecie wylecieć z jakiego szpitala i przynieść z sobą niespodziewany zarazek choroby.

Pogniewawszy się na króla, pożegnał pan Franciszek Rzewuski Polskę, wyrzekł się urzędu i umarł u schyłku XVIII stulecia we Włoszech, podobno we Florencji.

Dziwactwa nie opuściły go do zgonu.

Przepyszny typ tworzył ostatni kasztelan żarnowski, do tego stopnia zaślepiony w swojem senatorstwie drążkowem, że nigdy o niem nie zapominał, nawet w pacierzu i westchnieniach pobożnych.

„Zmiłuj się, Boże! nademną, kasztelanem żarnowskim i nad moją żoną, z książąt Woronieckich, kasztelanową żarnowską!“ wołał w kościele głośno, wznosząc oczy do nieba i to wcale nie z pokorą, ale z pewną godnością, jakby tem chciał dać uczuć Panu Bogu, że zaszczyt Mu robi swemi suplikami.

W Warszawie mieszkał przy ul. Senatorskiej, korespondując więc z jednym z dostojników powiatowych, zwykł był w listach podawac adres: Ulica „nasza“, dom, nr... itd.

Znane były wizerunki świętych, jego fundowane kosztem. Na niektórych występuje sam fundator klęcząco, śmiało zapatrzony w oblicze unoszącego się przed nim patrona, uroczyście przybrany, na piersiach oba ordery polskie i krzyż maltański, z ust zaś jego strzela w górę napis, wyliczający wszystkie godności klęczącego męża i zarazem hojność jego, jako fundatora tego oto malowidła.

Biednemu kasztelanowi, po otrzymaniu komandorji maltańskiej, zdawało się, że jest już tem samem osobistością na pół duchowną i począł w najlepsze karcić księży.

Niekiedy uchodziło mu to bez głośniejszych protestów ze strony napastowanych, jeden nie chciał zadzierać z dziwakiem, drugi machnął ręką. Na Podolu jednak, gdzie posiadał dobra, natrafił jednak na swego.

Obrażony senator wystąpił ze skargą do ówczesnego biskupa kamienieckiego, ks. Krasińskiego.

Wystylizował sumiennie list długi, w którym dowodził, że jest reprezentantem zakonu, posiada zatem niezaprzeczone prawo wglądać w czynności duchowieństwa.

Spotkało go niestety nieoczekiwane, a bardzo przykre rozczarowanie. Ks. Krasiński, znany z wojowniczości, nie pozostał dłużnym, odpisał równie ostro i stanowczo, zalecając reprezentantwi zakonu pokorę mniszą. A choć — dodał na Malcie może on i coś znaczyć, ale w jego djecezji, w hierararchji duchownej najmniejszego nie posiada „waloru“.

Nie poskromiło to pana senatora — manja wielkości nie opuściła go do grobowej deski.

Djabeł w tarapatach.

Pewien braciszek z klasztoru jezuitów na Litwie, przechadzając się wieczorem nad rzeką Wilją z brewiarzem, zaskoczony został przez burzę i przytulił się pod głazem na mogilniku, skąd czarci mieli na drugą stronę rzeki przerzucić kamienie, przeznaczone na budowę kościoła. Nagle posłyszał blisko siebie jakieś szalone śmiechy i wnet spostrzegł dwie dziwne postacie. Poznał od razu, że to djabli, po koźlich nogach, po ostrych różkach, po obcisłych kurtkach fraczkowych, po mowach zdradzieckich. Przyczaił się więc, jak mógł do kamienia, i słyszał taką szatańską rozmowę.

— Praca to nie lada, przerzucić wszystkie te kamienie za rzekę!... Wiesz co? Poweselmy się w naszej biedzie. Będziemy grać po studencku w metę: kamienie będą naszemi piłkami; przeskocz na tamtą stronę i do północy stać będziesz namecie, a ja w ciebie mierzyć będę; zaś od północy do zapiania kura, stanę ja na twojem miejscu.

— Zgoda, ale cóż po grze bez stawki? Na papierze grać — nie nasza rzecz! A więc ułóżmy się: za każde trafienie sto dusz z kotła do kotła!

— I owszem. Idź, stawaj, a potem dam ci rewanż.

Wnet zaczęło się rzucanie kamieni, aż w powietrzu świstało. Djabeł porywał ciężkie bryły i ciskał niemi w skaczącego po drugim brzegu kolegę; kamień burczał, lecąc jak z procy, a za każdym rzutem szatan po drugiej stronie podskakiwał i krzyczał: „Pudło! Cha, cha, cha, cha!“

Tak przez kilka godzin djabeł pudlarz ciskał kamienie, a drugi skakał, wykrzykiwał i śmiał się z czarciego gardła. Często większe złomy nie dolatywały do celu i padały w rzekę; wtenczas chichot djabelski łączył się z głośnym pluskiem wody. Nakoniec, kiedy już mnóstwo kamieni przerzucił przez rzekę i do rzeki, szatan na drugim brzegu zawołał:

Stój! Dwunasta bije na wieżach wileńskich.

To mi ucho, Mospanie, co o dwanaście mil daleko słyszy!

— Jeszcze nie dobiła — wrzasnął zniecierpliwiony drugi djabeł — ale ja cię tam zaraz skałą dobije... — i wyciągnąwszy jak mógł swoje łapy i szpony, porwał oburącz największy kamien, i zajął końcami pazurów jezuitę wraz z nim.

Jezuita, który siedział cicho przy kamieniu jak kamień, albo jak skowronek w przejmującej jesieni, czując się tak pochwycony za żywota, zawołał wielkim głosem: „Jezus, Marja, Józef!“ Otóż ten niespodziewany wykrzyknik nie mniejszym strachem przeraził zdziwionego szatana. Opuścił więc co prędzej podniesiony w górę kamień i chciał odeń łapy oderwać. Jakoż jedną oderwał, ale drugą? Paznokiec, albo raczej ostry, krzywy, krogulczy pazur drugiej zahaczył się o sutannę braciszka. Ba! i gdybyż tylko o sutannę. Zahaczył się za poświęconą katanę, za pas druciany, który pobożny braciszek nosił na ciele zamiast włosiennicy. Ciasne jego i mocne ogniwka trzymały djabła pazur jak w kleszczach a świętość jego paliła go stokroć gorzej od ognia, bo do ognia w piekle przecież nawykł.

— Puszczaj mię, puszczaj ty klecho! — wrzeszczał na całe gardło, chcąc się oderwać. — Puść, puść mnie, a zrobię co każesz!

Jezuita zrozumiał, że djabeł go się boi, użył więc swojej świętobliwej odwagi i nuż do eksorcyzmów! Wielkie szczęście, że to uczynił, bo właśnie djabeł z za rzeki, słysząc wołanie o pomoc towarzysza, spieszył mu lotem nietoperza na pomoc, ale usłyszawszy eksorcyzm, frunął nazad czemprędzej, aby się na udręki nie narażać. Jezuita wpadał w coraz większy afekt i zamiast już, jak pierwej, trzymać się kamienia, sam począł wielkiemi krokami następować na djabła, żegnając go brewiarzem, a w lewej ręce podnosząc do góry różaniec, mówiąc wciąż formuły eksorcyzmu.

— Każ co chcesz, a wszystko dla ciebie uczynię — powtarzał cofający się djabeł.

Znieś mi zaraz te wszystkie kamienie do Zodziszek na kościół — zawyrokował nasz jezuita.

— Nie mogę, nie mogę — odpowiadał djabeł — a wreszcie, cóżby na to świat powiedział, że djabeł jezuitom pomaga, jakby tego już ludzie nie chcieli robić.

— Dowcipnyś djable! — wołał jezuita — ale masz wyjątkowo rację. Żadnemu świętemu dziełu nie potrzeba pomocy twojej, bylebyś jeno nie szkodził. Przysiąż mi więc, że nie będziesz już więcej przerzucał kamieni za rzekę, ani też nie dopuścisz towarzyszów swoich do tego.

— Zaklinam się na mój ród djabli, że nie — wył djabeł.

— Przysiąż na imię Boskie!

— Nie, nie tego nie wymówię, ale przysięgam uroczyście na honor — (bo to, widzisz czytelniku, jest czysta przysięga djabelska zaklinać się na dumę własną).

— Niechaj i tak będzie — rzekł w końcu braciszek — bylebyś przysiągł i dotrzymał, bo cię w imię Boga do tego przymuszę.

— Puśćże więc już teraz, puszczaj mię, panie! — wołał upokorzony djabeł.

— Odczep się sam, jakeś się przyczepił.

— Nie mogę — piszczał wijąc się w cierpieniach djabeł — to rzecz święcona wodą kropiona, dopomóż mi swoją ręką.

Jezuita przeżegnał siebie i djabła, który aż jęknął z bólu i zgrzytnął zebami; potem owinąwszy rękę różańcem, uderzył nagle z dołu w uwięzioną łapę i wybił ją z kateny. Djabeł, nie zaśmiawszy się nawet, jakby to sądzić można, czmychnął jak strzała i plusnął w głębie rzeki.

Tak więc kamienie zostały na miejscu.

Wrzesień.

Wrzesień — jesień! mówiono, w istocie spieszyła ona żywemi kroki, ale wieśniaków nie tyle straszyły nadchodzące chłody, ile cieszyły zbiory sprzątnięte.

Gdy nadejdzie wrzesień,
Wieśniak ma pełną stodołę i kieszeń.

Dnią 1 września obchodzono świętego Idziego i mówiono:

Swięty Idzi,
W polu nic nie widzi.

Upragnioną była pogoda na posiewy i resztę zbiorów stąd:

Wielka dla zboża i siejby wygoda,
Gdy w święty Idzi przyświeca pogoda.

Dnia 8 obchodzonono Narodzenie Najśw. Panny, średni to był siew i najlepszy, choć u nas nigdy prawie zawcześnie posiać nie było można i ranne siewy najlepsze:

Gdy o Matce bożej bywa sianc,
To ani późno ani zarano!

Znowu dzień ten należy do proroczych. Mamy z r. 1861 przysłowie, że jaki dzień Narodzin, takich potem czterdzieści.

Na podwyższeniu świętego Krzyża powtórnie strzyżono owce (dnia 18 września). — Po miasteczkach w tej porze bywały liczne jarmarki, przysposobiano się na zimę w odzież ciepłą, a kto o tem zapomniał:

Niech chucha chudeusza,
Kto zabył Mateusza.

Czapka także ciepła należała do zaopatrzenia się bo:

Po świętym Mateuszu,
Nie chodź w kapeluszu.

Około 29 na św. Michał, źle było, kto jeszcze miał kopy w polu, bo to najpóźniajsza data dokończenia zbiorów, i —

Swięty Michał,
Kopy pospychał.

Inny powiada: Swięty Michał — uciechy pospychał, co się stosowało do pastwisk zapewne.

Cieszonono się, gdy ten dzień ciepły był i pozwalał się dobrze młodym oziminom rozwijać:

Grzmot na świętego Michała,
Zywność przyszła, Bogu chwała,

Pszenicę siana około św. Krzyża (18), chmiel zbierano około Narodzenia Najśw. Panny (8), około św. Michała ptaszy połów był najlepszy, żołądź też i brukiew zbierano

Ze starego kalendarza wyjmujemy następujące uwagi co do zatrudnień tego miesiąca i innych:

W dniu września Idzi sieie oziminę,
Benedykt w marzec owies i jarzynę,
Urban zaś w maju k nopie w roli,
Dominik w sierpniu rzepy patrzeć woli;
Groch Grzegorz w marcu dla wczasu zasiewa,
Ambroży w Grudniu uprawia ugory,
Jadwiga rzepę tka w oktobrze w wory,
Aleksy w ręku krogulca łagodzi,
Z nim zaś Bartłomiej na przepiórki chodzi.

W lasach liście się złociły, czerwieniły i różne przybierały barwy jesienne, a niektóre opadać zaczynały, szczególnie jesiony. Wiele ptactwa odlatywało, jaskółki, kukułki i turkawki nikły, a siewki zjawiały się na polach.

Swięci patronowie polscy.

W lat 10 po świętym zgonie Jana Kantego padł ofiarą strasznej zarazy morowej, jaka wówczas w Krakowie grasowała, jeden z jego przyjaciół, Bł Szymon z Lipnicy, z zakonu Braci Mniejszych. Padł jej ofiarą wskutek swego heroicznego poświęcenia się na usługi zapowietrzonym. W ten sposób wysłuchaną została jego prośba o wieniec męczeński, jaką nieraz gorąco zanosił. Urodzony w Lipnicy, miasteczku opodal Krakowa, był uczniem Akademji krakowskiej właśnie w tym czasie, gdy przybył do Krakowa słynny misjonarz franciszkański, św. Jan z Kapistrano. — Wymowa tego męża apostolskiego sprawiła, że w ciągu ośmiu miesięcy pobytu świętego Jana w Polsce, wstąpiło w szeregi jego braci zakonnych niezmiernie wiele osób. Sama Akademja krakowska dostarczyła około stotrzydzieści dojrzałej młodzieży a oprócz tego kilkunastu mistrzów zamieniło swą togę doktorską na habit zakonny.

Do tego zakonu r. 1457 wstępuje Szymon z Lipnicy, mistrz filozofji i nauk wyzwolonych. Dla tego młodego zakonnika najcięższe prace, najostrzejsze umartwienia były najmilsze. Wyświęcony na kapłana zostaje słynnym kaznodzieją, skutecznie głoszącym słowo Boże, wytrawnym spowiednikiem, mającym wśród swych penitentów nawet ojca anielskiego Kazimierza św., króla Kazimierza IV. Pragnie pracy misjonarskiej na wschodzie; dwa lata pracuje w Ziemi św., a wróciwszy do Krakowa, jako mistrz nowicjuszów, zadaje im różne niezwykłe próby, które przypomina do dziś obraz nad jego grobem w kościele Bernadynów w Krakowie. W responserjum, jakie tam ku czci Szymona bracia jego zakonni śpiewają, powtarza się zwrotka, w której jest prośba o łaskę naśladowania go w nabożeństwie do Marji.

Czytamy też w jego żywocie, że nie tylko długie godziny najpobożniej spędzał na modlitwie do Bogarodzicy, ale i jej koronkę codzień odmawiał; w wigilję Jej świąt post sobie naznaczał, a od młodości ku czci Jej w sobotę pościł. Jeden z najstarszych rękopisów zakonnych przechował aż po dni nasze tekst wiersza łacińskiego, jaki ku czci Najśw. Marji Panny ułożył i na drzwiach swej celi wypisał Błogosławiony Szymon z Lipnicy.

Miądra małżonka.

Pewien ojciec rodziny, który już wiele wycierpiał na świecie, stał się wskutek tego smutnym i ponurym. Żona jego, acz wszystkie te cierpienia razem z nim dzieliła, uważała jednak ten smutek męża za największe szczęście i dlatego wszelkich używała środków, aby go rozweselić. Ale nic nie pomogło; słowa pociechy jak groch na ścianę padały.

Pewnego dnia i sama posmutniała i do nikogo nic nie mówiła. Mąż, znając jej wesoły humor i pogodne usposobienie, zadziwił się mocno i obawiał się, czy też nowy jakiś cios nie spadł na nich, o którym mu żona nic nie mówi, chcąc mu oszczędzić większych cierpień. Nalegał przeto na nią, by mu wyjawiła przyczynę tak wielkiego smutku.

— Musiało się coś bardzo przykrego stać — mówił do niej — kiedyś ty sama straciła swój humor?

Lecz ona na żaden sposób przyczyny swego smutku wyjawić nie chciała, tak, iż ciekawość i obawa męża doszły do ostateczności. Po wielu wreszcie prośbach naleganiach, i pytaniach, zaczęła mu opowiadać: „Bardzo smutny sen miałam dzisiaj w nocy. Sniło mi się, że Pan Bóg umarł. Wszyscy aniołowie wielcy i mali szli za pogrzebem i bardzo rzewnie płakali. I mnie się smutno na sercu zrobiło, że Pan Bóg umarł, dlatego też nie mogę się pocieszyć w tym smutku".

— O, jakiż to głupi sen! — zawołał mąż, po długim czasie pierwszy raz się śmiejąc — jakże ci się mogło takie głupstwo śnić? Lecz sen, jak sen Ale jakżesz teraz na jawie możesz się tem smucić? Czyż Bóg może umierać? Czyż On nie jest wieczny?

Oblicze żony wypogodziło się zaraz i zapytała wtedy:

— Więc sen mój nic nie znaczy? więc żyje jeszcze nasz dobry Bóg?

— Rozumie się, że żyje — odparł mąż, który już zaczął myśleć, że żona jego straciła zmysły; — jakże ty możesz tak dziecinnie i nierozsądnie mówić?

Z wyrazem najwyższej radości odrzekła żona:

— Jeśli więc tak jest, jak ty mówisz, jeśli nasz dobry i łaskawy Bóg jeszcze żyje, który nas już przeszło 50, a świat kilka tysięcy lat utrzymuje, jeśli ten Bóg żyje, który się o małych i wielkich po ojcowsku stara — jakże ty możesz rozpaczać i tracić w Nim ufność? Tak jak ten nasz dobry Bóg nie umarł, tak się też i nie zmienił; zawsze On jest ten sam dobry łaskawy Ojciec wszystkich ludzi — a jako się starał o nas, gdyśmy byli dziećmi, tak się też będzie starał i nadal o nas i o nasze dzieci. Nie rób więc wstydu temu dobremu Ojcu niebieskiemu i nie trać nadziei w dobroć jego niezmienną i wieczną.

Mąż do głębi wzruszony, rzekł ze łzami:

— O ty mądra pocieszycielko! — masz słuszność — tyś rozumniejsza i lepsza chrześcijanka, niż ja; odtąd z pewnością zaufam wiecznemu i niezmiennemu Bogu i nie będę więcej rozpaczał.

Bohaterskie przebaczenie.

Pewien murzyn, który został dobrym chrześcijaninem, zasłużył sobie u swego pana na wysokie zaufanie. Tenże wziął go razu jednego na miejsce, gdzie sprzedawano niewolników, aby mu pomógł wybierać.

Tomasz, tak się nazywał niewolnik, przedstawił mu między innemi starego, osłabionego murzyna, którego pan tylko na usilne prośby Tomasza, jako przyczynek do innych, kupił.

Skoro powrócili do plantacji, Tomasz bardzo czule i troskliwie odnosił się do niewolnika. Przyjął go do własnego mieszkania i z nim dzielił się swojemi potrawami. Gdy starcowi było zimno, prowadził go tam, gdzie słońce grzało; gdy się skarżył na upał, prowadził go pod cienie kokosowej palmy. Pan jego, który to już dawno uważał, bardzo się temu dziwił, i rzekł jednego dnia do Tomasza:

— Ten stary niewolnik, o którego tak gorliwie się starasz, czy nie jest to przypadkiem twój ojciec? A może jaki twój bliski krewny.

— O nie, mój panie, odrzekł poczciwy Tomasz, on nie jest wcale moim krewnym ani nawet moim przyjacielem!

— Więc powiedz mi przecie, czemu tak dobry jesteś dla człowieka, który cię nic a nic nie obchodzi?

— Bo on jest moim nieprzyjacielem — odrzekł uradowany Tomasz On mnie sprzedał białym na brzegach Afryki — ale ja nie mogę, nie powinienem go nienawidzieć, bo czcigodny ojciec rzekł do mnie: „Jeśli twój nieprzyjaciel jest głodny, to daj mu jeść, a jeśli spragniony, to daj mu pić".

Ten murzyn niedawno nawrócony, czy nie jest najpiękniejszym wzorem miłości bliźniego dla Boga?

Dla czego katolicy czczą Matkę Boską.

Sławnego kaznodzieję O. Roh Jezuitę, zapytał razu pewnego pewien predykant protestancki: „Powiedz mi, Ojcze, dla czego to katolicy wszyscy są weselsi i swobodniejsi niż protestanci?"

Ojciec Roh, który znany był z tego, że na każde zapytanie miał gotową odpowiedź, rzekł: „Zaraz ci to, panie pastorze, wyjaśnię. Jeżeli w jakieś rodzinie matka jeszcze żyje, natenczas dzieci są wesołe i żywe, lecz jeżeli matka umrze, wtenczas to dzieci chodzą smutne i nieśmiałe. Tak też i u was prostestantów. Od czasu gdy wasi reformatorzy znieśli cześć Matki Boskiej, nie macie matki, i stąd też protestanci są smutni; gdy przeciwnie my katolicy czcimy Matkę Bożą i uciekamy się do Niej jak do naszej matki, możemy przeto słusznie być wesołymi."

Jakaż to wielka, głęboka prawda leży w tej napozór żartobliwej odpowiedzi Jezuity.

Kościół Katolicki jest w rzeczywistości, jak to pięknie i prawdziwie powiedział Jezuita, domem, w którym żyje jeszcze matka. Marja, Matka Boża jest też matką każdego z nas. Marjo, bądź pozdrowiona!!

Rozmaitości.

Cudowny zegar. Ksiądz węgierski Celestyn Odrey skonstruował zegar, który dzięki swemu niezwykle złożonemu mechanizmowi przewyższa znane zegary Wenecji i Strasburga. Cierpliwy ten zegarmistrz pracował lat 30, aby obecnie szczęśliwie dzieło swe zakończyć. Zegar ów wydzwania godziny, półgodziny i kwadranse, a wskazuje godziny 13 wielkich miast świata. Wykazuje miesiące, tygodnie, dnie, pory roku, święta kalendarzowe, odmiany księżyca i słońca. W południe wygrywa pieśń religijną, poczem następuje defilada postaci biblijnych. Na zakończenie umieszczony w zegarze gramofon odmawia trzy „Zdrowaś Marja". Dzięki posiadanym akumulatorom zegar służy jednocześnie jako ogrzewacz. Zawiera telefon i aparat fotograficzny. Druty specjalnie przeprowadzone wprawiają w ruch mechanizm, notujący. Zegar budzi codziennie o tej samej godzinie, po zapaleniu lamp elektrycznych ogrzewa imbryczek wody lub maszynkę kawy. Wreszcie, gdy ktoś z przyjaciół odwiedza księdza Odrey podczas jego nieobecności zegar niezwłocznie po naciśnięciu dzwonka wygłasza przez umocowaną tubę akustyczną zdanie: „Pan mój jest nieobecny, ale wróci o tej a tej godzinie.

Ksiądz Celestyn Odrey wkrótce wyrusza ze swym cudownym zegarem w podróż po Europie, by pokazać i dać możność podziwiania tego doprawdy niezwykłego dzieła. Wśród miast, do których zawita ksiądz Odrey, jest kilka miast Polski.

Znaleźli słynną wieżę Babel. W Bagdadzie nad rzeką Eufratem wznosi się wśród innych zwalisk wieża, zwana przez arabów Birs Nimrud, która, według badań uczonych, jest właśnie słynną wieżą Babel, wspomnianą w biblji. Zniszczenie jej nastąpiło dopiero na kilkaset lat przed Chrystusem, grecki bowiem historyk Herodot opisuje ją szczegółowo. Miała ośm piętr, na które wchodziło się z łatwością drogą wężykowatą; na najwyższem piętrze wznosiła się wspaniała świątynia, w części zniszczona przez Kserksesa, powracającego z Grecji (roku 490 przed Chrystusem). Aleksander Wielki chciał ją odbudować i kazał całej swojej armii pracować nad uprzątaniem zwalisk, widząc jednak, że robota nie postępuje, zniechęcił się do tego zadania. Za Pliniusza wieża, nazywana przez niego świątynią Belus'a, jeszcze przedstawiała się okazale; później wspomina o niej Benjamin z Tudeli, pisarz XIII go wieku, obliczając długość gmachu na 3,200, szerokość zaś na 220 metrów. Towarzystwo uczonych amerykańskich prowadzi poszukiwanie wśród zwalisk.

W niektórych okolicach Brazylji rosną grzyby, które tak silnie świecą śród ciemności, że dzieci noszą je wieczorami zamiast latarni. Grzyby świecące znane już były w starożytności. Najwięcej jednak takich grzybów rośnie pod zwrotnikami. Na wyspie Jawie grzyb wydający światło zielonkawe, rośnie całemi gromadami na drzewach, które wyglądają wtedy, jak pokryte świeczkami. W Nowej Gwinei grzyby z rodzaju Marasmius rosną w lasach na ziemi i błyszczą bardzo silnie W Europie, oprócz grzyba drzewnego, własność świecenia posiada także Armillaria mellea, wydająca białawe światło. Przyczyny tego zjawiska dotychczas nie są jeszcze dokładnie zbadane.

Domo 63 piętrach. Przed 20 laty stanął w New Yorku najwyższy drapacz nieba, t. zw. Woolworth Building o 55 piętrach. Olbrzym ten liczył 241 metrów wysokości.

Najwyższy budynek nowojorski zostanie teraz skasowany przez nowy drapacz nieba, wysokości 283 metrów (prawie wieża Eiffel) o 63 piętrach. Na podstawie tarasowej o 44 piętrach stanie wieża 19-piętrowa. Górne piętra służyć będą do celów mieszkalnych, dolne zajmą biura.

W pięciu takich olbrzymach możnaby ulokować 100 000 ludzi i zaspokoić głód mieszkaniowy Warszawy Łodzi itd.

„Nieznane ptaki" nad wyspą Samoa. Do San Diego nadeszła wiadomość o okropnym przestrachu jaki przeżyli dzicy mieszkańcy wyspy Samoa, należącej do Stanów Zjednoczonych.

Dnia 9 lipca nad wyspą ukazało się w powietrzu kilka olbrzymich ptaków jakich tam nigdy jeszcze nie oglądano. Z szumem i brzękiem potworne ptaki okrążyły stolicę i zwolna opuściły się na obszerne łąki. Były to oczywiście aeroplany wojskowe, o których dzikusy nigdy przedtem nie słyszeli. Odwiedziny te na mieszkańców naprowadziły popłoch trudny do opisania. Starcy, kobiety i dzieci w popłochu ukrywali się w chatach lub w gąszczach szuwarów i krzaków. Mężczyźni zaś zwoływali odgłosem rogów swoich wojowników do obrony wyspy od nieznanych potworów. Byłoby przyszło najpewniej do krwawych zapasów, los szczęśliwy sprowadził jednak dwóch krajowców chrześcijan, którzy już słyszeli o wynalazku aeroplanu. Ci przemówili do wyspiarzy i nie bez trudu starciu zapobiegli. Flotylla napowietrzna zabawiła na wyspie dwie doby. W drugim dniu samoańczycy przemogli niechęć i nawet przynosili do obozu lotników muszle i owoce. Dowodzący flotyllą przy odjeździe dwóch kapłanów obwiózł dokoła osady co tem bardziej uspokoiło dzikich tak, iż rozstano się w zupełnej wzajemnej zgodzie.

Pacjent bez mózgu.

W jednej z sławnych na świat cały
Zagranicznych klinik,
Próby transplantacji mózgu
Swietny miały wynik.
Ale zdarzył się wypadek
(Rzecz wprost niepojęta),
Że bez śladu mózg zaginął
Jednego pacjenta.
Co poradzić, co z tem począć?
To już niewiadomo!
Co bez mózgu będzie robić
Nieszczęśliwe homo?
Na to krzyknął lekarz — Polak,
Który nadszedł prawie:
„Dajcie go nam! a ministrem
Zostanie w Warszawie!"

Zarty.

Filozofja złodziejska.

Sędzia do złodzieja: Więc ukradliście Szmulowi konia?

— Ano tak, panie sędzio, bo okropnie jeść mi się zachciało.

— To przecież jeszcze nie powód, aby biednemu zabrać całego konia. Czy znacie dziesięcioro przykazań Bożych?

A jakże, znam, lecz tam wyraźnie stoi: nie pożądaj żony bliźniego twego, ani wołu, ani osła, a o koniu mowy niema.

W szkole.

Nauczyciel pyta Kazimierza: Czem się różnią cztery pory w roku między sobą?

Bez namysłu chłopak odpowiada: W jesieni chodzimy boso ino trochę, w zimę wcale nie chodzimy boso, na wiosnę znowu chodzimy trochę boso a latem to już całkiem boso chodzimy.

* * *

W roku 1916 zgłosił się chłopak wiejski jako ochotnik do legjonowego biura werbunkowego.

— Jak się nazywacie? — pyta go sierżant werbunkowy.

— Widzi mi się, że tak, jak mój ojciec — odpowiada chłopak.

— A wasz ojciec?

— Oćma. —

— Oćma, dobrze! A imię wasze?

Chłopak drapie się po szczecinowatem ciemieniu i wywraca ‚gały': widać, że się tego namyśla.

— No jakże wołają na was, naprzykład na obiad — pyta zniecierpliwiony sierżant.

— Mnie ta do miski wołać nie trza, zawdy jestem pierwszy.

Równocześnie rozpocznie się bieg 2 i pół km., wykonany przez członków Tow. „Sokół, Młodzieży i C. K. S." Marsz i bieg rozpocznie i kończy się na boisku.

Po ukończonym marszu odbędzie się strzelanie towarzystwa „Wojaków i Powstańców" w strzelnicy.

Potem nastąpią zawody lekko atletyczne towarzystw sportowyeh.

Pięciobój wojskowo sportowy o nagrody: 1. Bieg 100 mtr. 2. Rzut granatem w dal. 3. Skok w dal. 4. Skok w zwyż i 5 pchnięcie kulą. Matsch footbalowy C K S z drużyną pozamiejscową, ćwiczenia gimnastyczne i występy sokołów i twa „Młodzieży", wolne ćwiczenia sokolic.

Do pochodu na boisko i z boiska przygrywa orkiestra towarzystwa „Młodzieży".

Zgłoszenia zawodników 7 dni przedtem do przewodniczącego Komitetu wykonawczego p. Sowy. Nagrody ofiarują towarzystwa, nie biorące udziału w zawodach.

Na boisku ustawione będą ławki i stoły z przekąskami (kiełbaski, bułki) i kawą.

Około godz. 6 tej odmarsz towarzystw przed ratusz, gdzie nastąpi rozwiązanie pochodu.

Wieczorem odbędą się na wszystkich salach zabawy taneczne. Cały dochód tegoż dnia przeznaczony jest na Ligę Obrony Pow. Państwa i Ligę Rzeczną i Morską.

W razie niepogody odracza się święto L. O. P. P. na następną niedzielę.

(—) Ziętara Dr Zielński Rydzkowski Brzeziński
przewodn. zast. przew. skarbnik sekretarz.

Pinczyn. Od dosyć długiego już czasu wlokła się sprawa przystanku kolejowego który wystawiony ma być na tu biegniącej linji Tczew-Starogard-Chojnice. Ludzie małej wiary dość głośno sądzili że sprawa skończy się fiaskiem i pogrzebaną zostanie jako sprawa budowy szosy. Tymczasem jakoby owym na przekorę, sprawa przystanku przybrała w ostatnich dniach zupełnie realne kształty — i prace rozpoczną się niebawem. Koszta budowy pokryć ma odpowiedni podatek, który na gminę nałożono.

A więc cieszcie się obywatele! Będzie tu nowy wielki i śliczny kościół, będzie i przystanek. Dobrocie wszelakie!

Tak.... tak.... wszystko to bardzo ładnie. Ale, ale, jak wyżej wspomniano, tu trzeba płacić — a sakwy cierpią na... gruźlicę.

Jania Góra pow. świecki. Zebranie Wojaków. Przedostatniej niedzieli odbyło się w lokalu p. Blohma miesięczne zebranie miejscowego Towarzystwa Powst. i Wojaków, które zagaił przewodniczący — prezes, hasłem wojackiem. Nastąpiło przeczytanie, przez sekretarza, protokołu z poprzedniego zebrania, który został przyjęty. Poczem zdano ogólne sprawozdanie z święta strzeleckiego, które tutejsze Towarzystwo obchodziło w niedzielę 16 sierpnia br. Teraz rozpoczęła się dyskusja czyli wolne głosy, w których omawiano wszelkie sprawy bieżące. Po zupełnem wyczerpaniu porządku dziennego, przewodniczący, zebranie, hasłem „Wolność," zakończył. Udział członków na zebraniu, był średni.

Ostatnie wiadomości.

Wielkie zaniepokojenie w Berlinie.

W Londynie i Berlinie panuje podobno wielkie zaniepokojenie, ponieważ Włochy wmięszały się do toczącej się obecnie umowy o zabezpieczenie granic i żądają rozciągnięcia umowy tej także na Włochy. Chodzi tu przedewszystkiem o zabezpieczenie granicy włoskiej od strony Austrji, z którą Włochy mają obecnie wspólną granicę, a któraby się zmieniła natychmiast na wypadek. gdyby Niemcy Austrję zabrały.

Nowa konferencja rozbrojeniowa.

Prezydent Coolidge zamierza zwołać w najbliższym czasie konferencję rozbrojeniową, przyczem nie sprzeciwia się on zapatrywaniu Pajnlerego, że wniosek do tego winien wyjść z Ligi Narodów. Wybór miejsca tej konferencji jest dla Cooligda rzeczą drugorzędną.

Zapas złota

w Banku Polskim, który w dniu 20. sierpnia rb. wynosił 121 miljonów 700 tys. zł, zwiększył się w ostatnich dziesięciu dniach do 131 miljonów 700 tys. zł, przez zakupy złota, dokonane zagranicą.

Prezydent Rzeczypospolitej w Poznaniu.

Pan Prezydet Rzeczypospolitej i p. minister Grabski będą w Gnieźnie na uroczystościach 900 rocznicy Bolesława Chrobrego w sobotę, a w niedzielę będą w Poznaniu na otwarciu mostu Bolesława Chrobrego. Tam złożą wieniec na grobach Mieczysława i Bolesława w katedrze. Izba rolnicza równocześnie wyda ucztę na której minister Grabski wygłosi mowę.

Górnoślązacy u premjera.

Premjer Grabski przyjął w dniu wczorajszym delegację górnośląską na której czele stali pp. b. min. Kiedroń i b. min. Nosowicz. Delegacja przedstawiła obecną sytuację gospodarczą i prosiła o pomoc kredytową.

Obrady nad zabezpieczeniem bezrobocia.

Senacka Komisia Gospodarstwa Społecznego rozpoczęła obrady nad zabezpieczeniem na wypadek bezrobocia.

Morderstwo polityczne w Moskwie.

Z Londynu donoszą o zamordowaniu ambasadora japońskiego Tanaki w Moskwie przez 5 studentów chińskich, którzy podobno zostali już aresztowani. Potwierdzenia wiadomości brak.

Rozpoczęcie natarcia na całym froncie.

W czwartek rano rozpoczęły wojska francuskie i hiszpańskie na całym froncie marokańskim powszechne natarcie. Na całej linji szaleje ogień huraganowy sprzymierzonych artylerji. Wylądowanie wojsk w Alhucemas było znakomicie zorganizowane. Armaty grzmiały z 32 okrętów hiszpańskich i 18 francuskich.

Narady w sprawie zawarcia

układu handlowego z Niemcami rozpoczną się napewno 15 września.

Strajk urzędników w Austrji.

W Austrji odbył się zapowiedziany strajk urzędników. Strajkujący w liczbie 10 000 odbyli więc przed ratuszem w Wiedniu domagając się podwyższenie poborów.

Poseł jagoński zamordowany.

Z Moskwy nadchodzi wiadomość, że tam 5 Chińczyków zamordowało posła jakońskiego. Potwierdzenia tej wiadomości niema dotąd.

Uduszenie obywatela polskiego.

W opolu uduszono w więzieniu jak donosiliśmy, obywatela polskiego Aleksandra Frankowskiego Prokurator wydał teraz rozporządzenie przyaresztowania asystenta policyjnego i zarządcę aresztu Koislika.

Niedobór z wystawy.

Niedobór z wystawy we Wembley wynosił 3 milj. funtów szterlingów czyli około 75 miljonów zł.

Trudności kredytowe.

Delegacja przemysłowców śląskich skarżyła się w czwartek przed ministrem Grabskim na trudności z powodu ograniczenia kredytów i braku obrotowego kapitału. Prezes Banku Polskiego p. Karpiński oświadczył, że reeskontu w Banku Poskim powiększyć się nie da, natomiast rząd chętnie udzieli jednorazowej pomocy w razie powierzenia Bankowi dewiz.

Gmach dla seminarjum duchownego.

Delegatura apostolska w Katowicach nabyła w powiecie pszczyńskim majątek Kokoszyce, obszaru 2400 morgów, w którym jest pałac o przeszło 40 pokojach. W tym pałacu będzie w przyszłości urządzone seminarjum duchowne.

Na drodze do niezawisłości.

Parlament indyjski przyjął 72 głosami przeciwko 45 uchwałę domagającą się odpowiedzialności rządu przed parlamentem w sprawach wojskowych i zagranicznych.

Skazanie posła Łańcuskiego.

Poseł komunistyczny Łańcucki skazany został na 3 lata więzienia za mowę przewrotową w Pabjanicach w której nawoływał do obalenia obecnego ustroju i do chwycenia za broń celem zagarnięcia władzy nad krajem.

Zjazd Małej Ententy.

W środę spotkali się ze sobą w Genewie ministrowie Benesz, Ninczicz i Duca, ażeby radzić nad losami Małej Ententy. Ministrowie stwierdzili, że pomiędzy państwami Małej Ententy panuje zupełna jednomyślność poglądów na sprawy polityczne.

Około zabezpieczenia granic.

Minister spraw zagranicznych ogłasza, że Polska będzie zaproszoną na narady wiersze, które się jeszcze w tym miesiącu odbędą. Sprawa bezpieczeństwa granic Polski zostanie załatwioną równocześnie ze sprawą granic zachodnich.

Minister Skrzyński odbył w tych sprawach 5 konferencyj z ministrami Chamberlainem i Briandem.

Odroczenie rokowań handlowych z Niemcami.

Polsko—niemieckie rokowania handlowe odroczone zostały do dnia 25 bm.

Rozwiązanie sejmu pruskiego

ma nastąpić 21 bm. a nowe wybory zostaną rozpisane 25 października.

Podszczuwacz przed sądem.

Były redaktor „Woli Ludu" Czesław Trojanowski został skazany na półtora roku twierdzy za podburza nie małorolnych do gwałtów. Jestto ten sam Trojanowski, który swego czasu spowodował wybuch bomby.

Premjer o sytuacji finansowej.

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji Skarb. Budż. Senatu p. prezes Rady Min. Grabski wygłosił ekspose na temat obecnej sytuacji finansowo-gospodarczej.

W sprawie układów handlowych z Niemcami.

Pomiędzy min. Skrzyńskim a niemieckim pełnomocnikiem Lewaldem stanął pono układ, ażeby nowe rokowania handlowe wstąpiły 25 bm. Pan Lewald stawił podobno warunek ażeby kupcy niemieccy mogli się w Polsce osiedlać i ażeby Polska zaprzestała wydalenie obywateli niemieckich.

Doniosła mowa min. Chamberlaina.

Minister Chamberlain wygłosił w czwartek na zgromadzeniu Ligi Narodów doniosłą mowę. Chwalił Ligę Narodów, której Anglja okazuje swe zaufanie, oddawszy jej naprzykład tak ważną sprawę jak Mossul. Jeżeli zaś Anglja nie popiera na razie protokółu o wieczystym pokoju, to dla tego, że właściwie ten protokół nie usuwa przyczyn wojny. Anglja jest zatem ażeby poszczególne państwa na podstawie tego protokółu zawierały ze sobą oddzielne umowy.

Minister Strassburger wyjechał do Genewy.

Komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku p. min. Strassburger wyjechał wczoraj na obrady Ligi Narodów do Genewy, gdzie przedstawi sprawy polsko gdańskie.

Niemieckie bajki w Genewie.

Niemcy rozpuszczają bajki o rzekomem porozumieniu między Niemcami a Włochami w sprawie rewizji zachodnich granic Polski. Włosi kategorycznie zaprzeczają temu.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Podof. Rezerwy. Zbiórka w niedzielę dnia 13 bm. o godz 6.15 rano Hotel Centralny, o godz. 6.30 wymarsz na strzelnicę do ostrego strzelania. Wszystkich członków jak i zawodników na konkursowe strzelanie do Poznania wzywa

Komendant.



Chojnice. Zbiórka Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Chojnicach celem wyjazdu na uroczystość poświęcenia sztandaru w Sępólnie w niedzielę dnia 13. września br. o godz. 7,45 na dworcu.

Uprasza się wszystkich druhów by zabrali ze sobą legitymację członkowską, gdyż jest ona potrzebna do zniżki kolejowej. (Jazda dotąd za opłatą pełną, z powrotem na ten sam bilet).

Wolność! Zarząd.

Chojnice. Towarzystwo Zgoda donosi swoim członkom iż zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 13 września o godz. 4 po poł. w lokalu p. Czarnieckiego.

O liczny udział w zebraniu uprasza

Zarząd

Dział gospodarczy.

Targowica miejska.

Urzędowe Sprawozdanie targowej Komisji
Notowania Cen.

Poznań, dnia 11. 9. 1925 r.

Spędzono: 20 szt. bydła, 129 szt. świń,
79 szt. cieląt, 35 szt. owiec,
szt. wołów, szt. buhaji,
szt krów, szt. kóz.
— szt. prosiąt.

Razem 251 zwierząt.

Płaconoza 100 kg. żywej wagi za

Poznańska giełda zbożowa.

Poznań, 11. 9. 1925 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunek wag. dostaw. zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto		17,10--18.10	zł
Pszenica		23.00--24.00	„
Jęczmień brow.		22.00—23.00	„
Owies nowy		17.00—18,00	„
Mąka żytn. 65 proc. wł. work.		23,50--27.50	„
„ „ 70 „ „ „		23,50--26.50	„
Mąka psz. 65 proc. wł. work.		38.50—41 50	„
Ospa żytnia	„ „	11.00—12,00	„
Słoma żytnia pras.	„ „	2,90--3.10	„
Słoma żytnia luź.	„ „	1,80--2,00	„
Siano luźne	„ „	6,00--6,80	„
Siano pras.	„ „	7,20--8,80	„

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach.

W czwartek o godz. 0,30 zmarł po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach mój kochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek

śp.

Michał Laska

przeżywszy lat 77.

O czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

rodzina.

Łęg, dnia 11 IX. 1925 r.

Eksporta zwłok odbędzie się w niedzielę o godz. 16-tej do kościoła parafjalnego w Łęgu, pogrzeb nazajutrz o godz 8.

Tomasynę i superfosfat

polecamy

z składu po korzystnej cenie.

Pomorskie Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe

Filja Chojnice.

telefon 24. 1018

Kino Nowości

właśc. Paweł Krzyżniewski

W niedzielę dnia 13. i poniedziałek dnia 14.

o godz. 6-tej i 8-mej. o godz. 8-mej

Wspaniałe arcydzieło filmowe p. t.

Tragedja księżnej Gagarin

wruszająca tragedja z życia arystokracji rosyjskiej, osnuta na tle prawdziwego zdarzenia w 6 ciu akt.

W roli głównej: gwiazda ekranu **„Mia Mey i Conrad Veidt".**

Opowieść ta zdoła rozczulić nawet najmniej ulegającego wzruszeniom widza. Podczas demonstrowania powyższego filmu w wszystkich kino teatrach, wszyscy widzowie, zwłaszcza płeć piękna, nie mogli pohamować wybuchu płaczu, przejęci losem księżnej Gagarin. 2019

Paczkę z towarem znaleziono dnia 9. bm. przy ulicy Gdańskiej Poszkodowany może się zgłosić w ekspedycji niniejszego pisma. 2024

Dorożki do chrztu i na dworzec **powózki poza granicę** dostawia po najniższych cenach.

Wirkus 2022

Młyńska nr. 20. Telefon 25.

Z udziałem 1—2000 zł

przystąpię jako **wspólnik** do dobrze prosporującego przedsiębiorstwa.

Łaskawe oferty uprasza się pod „B, D." do eksp. Dz. Pomorskiego. 2012

Pianino

bardzo dobre tanio na sprzedaż. Zgłoszenia pod ofertą nr. 1430 do eksped. niniejszego pisma.

Państwowa Koed. Szkoła Handlowa w Chojnicach.

Wpisy

na wieczorny kurs handlowy,

obejmujący: Księgowość wszelkich systemów dostosowaną do potrzeb handlu towarowego, Banków, przedsiębiorstw wytwórczych (rękodzieła, przymysłu fabrycznego i rolnictwa) oraz spółdzielni, arytmetykę handl., korespondencję handl., naukę o handlu i wekslach i język polski, przyjmuje kancelarja Szkoły i udziela od nośnych informacyj w godzinach urzędowych od 9—1 przed południem. 1989

Nauka rozpocznie się 15. września br

Dyrektor. Kozubski.

SPECJALNY SKŁAD FUTER

O. Weiland

Telefon 188 **Chojnice Dworcowa 10** Telefon 188

poleca w własnym warsztacie kuśnierskim wykonane

futra damskie i męskie

Po bardzo korzystnych cenach, futra wyjazdowe, futra myśliwskie, kamizelki futrzane, czapki futrzane, dywany futrzane, rękawiczki futrzane, anuce futrzane, peleryny kuczerskie. Ubrania sportowe, skórkowe i futrzane wykonuje na miarę

Rozmaite futra

Płaszcze futrzane, jopy futrzane, szaliki futrzane, również garnitury futrzane najlepsze wykonanie, nadzwyczaj niskie ceny.

Wielki zapas obsadów futrzanych Wielki zapas obsadów futrzanych

Każdy artykuł futrzany

podlegający naprawie, będzie według najnowszych modelów przerobiony Kołdry futrzane w każdej wielkości i w każdej cenie

Przyjmowanie wszelkich skór do garbowania i farbowania. Wypchanie ptactwa i zwierząt. Wykonanie garnitur futrzanych jak i czapek futrzanych, sportowych, podróżnych, wojskowych i urzędniczych każdego gatunku, również za dostarczeniem materjału. 1892

Baczność!

Mam stale na składzie

sieczkę

po 3 zł. za 1 ctr.

otręby, śrót

różnego gatunku,

kupuję **słomę** po cenach dziennych. 1014

Fa. Stiller

Nowemiasto 20 daw. Beeling

Sypialnia

i urządzenie kuchenne

nowe, zaraz na sprzedaż 1998

Człuchowska 12 II piętro.

Panna

szatnyka, rz. kat z wyprawą na 3 pokoje wraz kompl. bielizną poszukuje znajomości pana od lat 28—40 celem ożenku. Panowie dobrze usytuowani raczą oferty składać do „Dz. Pomorsk." pod **„C. D."** 2013

Na sezon szkolny

polecamy olbrzymi wybór:

teczek i toreb dla dziatwy naszych szkół, piórniki i rańce do książek i śniadań, oraz wykwintne, a tanie **torebki** dla dziewcząt szkoln.

Polecamy również najnowszy wybór wyrobów skórzanych jak:

walizy, torebki damskie, portfele, papierośnice, nasesery, manikury i przybory do szycia dla pań.

Wielkopolska Hurtownia wyrobów skórzanych i podróżnych

Marja Hirsz

Gdańska 22 **Bydgoszcz** Telef. 1096

1903

Zakład elektrotechniczny

i warsztat mechaniczny

Franciszka Piechowskiego

Chojnice, Człuchowska 2 i 38.

poleca się

do fachowego wykonania

wszelkich robót przy instalacji elektrycznej wodociągowej, centralnych ogrzewań i. t. p.

po cenach konkurencyjnych

Również wykonuję wszelkie reperacje rowerów, samochodów, motocykli, maszyn do szycia i pisania, broni i t. p. jak też wszelkie roboty wchodzące w zakres mechaniczny i ślusarski. 1992

Telef. 39. Telef. 39.

Kasyno Podofic. I/66pp. w Chojnicach

poszukuje od zaraz dobrej

kucharki

Zgłoszenia przyjmuje gospodarz tegoż kasyna w koszarach. 1953

Starsza uczciwa

dziewczyna

umiejąca gotować potrzebna do wszelkich prac domowych od zaraz lub od 1. X. br. 2002

Rochonowa

Insp. Szkolny Sępólno.

GARBARNIA KARSIN

będzie przyjmować w Brusach

w jarmark dnia 15. b. m

skóry do garbowania

oraz będzie zamieniać i sprzedawać skóry na podwórzu p. Wasilewskiego nast. A. Kiedrowski.

Skóry siodlarski szewskie i do pantofli

stale na składzie, po cenach fabrycznych. 1991

Dobrze wpracowanej

szwaczki

poszukuję 2021

Weiland

Dworcowa 10.

Maj. Cołdanki

poszukuje od zaraz 2003

przodownika z 20 ludźmi

do kopania kartofli.

---

3 gospodarstwa

25 morgów dobrej roli. Nowe murowane budynki z inwentarzem w kościelnej wsi cena 4500 złotych. 16 morgów dobrej roli murowane budynki stosowne dla każdego 10 minut od stacji cena 2600 złotych Zgłoszenie przyjmuje

Stanisław Jasnoch

Chojnice (Pomorze)

Strzelecka 2. 2016



Biegłej

stenotypistki

poszukuje

biuro adwokata Kopickiego

Chojnice,

Plac Jagielloński 8. 1990

Samodzielna

kucharka

z dobremi świadectwami

potrzebna od 1 października.

Popielowa.

Starostwo. 2025

Pokój

umeblowany

do wynajęcia. 2017

Gdzie wskaże ekspedycja niniejszego pisma.